

Podejmując gości przy zastawionym stole, pani domu mówi: *Bosatmanyz izlerimni!* (dosł. Nie odrzucajcie mego oblicza).

Ber, Bijim, kezbe kerme! (Pozwól, Panie, widzieć to oczami) wołamy, by wskazać na niezwykłą urodę jakiejś rzeczy lub miejsca.

Basy tibine bołsun! (Niech jego głowa będzie na dole) życzymy temu, kto potraktował nas niesprawiedliwie, w znaczeniu: niech go za to spotka kara.

Gdy ktoś pyta o gospodarza (albo o któregoś z domowników), którego akurat nie ma w domu, obecni odpowiadają mu: *Tenri bergej-di* (Dałby Bóg), a nie po prostu: nie ma go.

Przypisy

¹ Tam, gdzie było to możliwe, wykorzystano przekłady przysłów podane przez A. Mardkowicza w *Karaim, jego życie i zwyczaje w przysłowia ludowych*, Łuck 1935.

² Mardkowicz opatrzył to powiedzenie dodatkowym komentarzem:

„Wyras «nieczyste» został tu użyty ze względu na spożywanie przez chłopą pokarmu, zabronionego wyznawcom Starego Testamentu. Wyras «czyste», w odniesieniu do słowa chłopą, oznacza «mądre»”, *Karaim...*, s. 8.

⁴ *Adar* – kar. Siuwiuncz-aj, miesiąc kalendarza karaimskiego wypadający w lutym/marcu.

⁴ *Chumasz* – kar. z hebr. Pięcioksiąg.

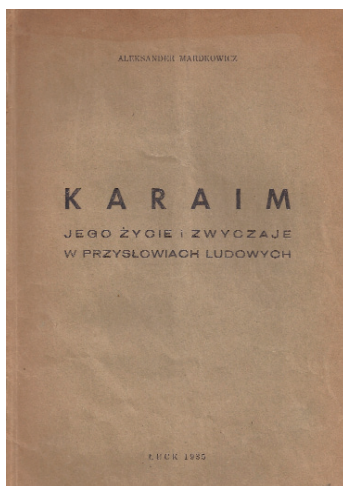
⁵ „Uczta weselna u Karaimów w dawnych czasach trwała do ośmiu dni i wymagała znacznych wydatków. Miernikiem zamożności w owych czasach były produkty rolne i bydło. Im większą trzodę bydła gospodarz posiadał, tem łatwiej jemu było pokryć wydatki weselne. Stąd powstało przysłowie, że «owca wyprawia wesele»”, *Karaim...*, s. 14.

W tym artykule zawarta została tylko niewielka część naszych przysłów i powiedzeń. Zamieszczamy je, by zapoczątkować zbieranie tego naszego dziedzictwa. Strony czasopisma „Karaj Awazy” stoją otworem dla wszelkich materiałów na ten temat.

[Aleksander Mardkowicz]

Łuwachtar dert jitha (5693-5696), Łuck 1932.

Z karaimskiego przełożyła Anna Sulimowicz



Ogień i woda w przysłowia karaimskich

Jak dawni Karaimi postrzegali te dwa żywioły? Co ludowe mądrości mówią o ludziach, z których ust niegdyś padały?

Niewielka broszurka zatytułowana *Karaim jego życie i zwyczaje w przysłowia ludowych* ukazała się blisko 80 lat temu¹. Przysłowia, zebrane i po części omówione przez wydawcę, Aleksandra Mardkowicza, prezentują etos życia i wartości, którym hołdowali Karaimi. Na 20 stroniczkach autor umieścił 175 przysłów. Sposób ich pogrupowania jest zarówno próbą uporządkowania poszczególnych przysłów według ich znaczenia, jak i odbiciem osobistych przekonań autora co do wagi konkretnych zagadnień. Kolejne rozdziały książeczki Mardkowicz zatytułował: I. „O religii”, II. „O karaimach”, III. „O innych narodach”, IV. „O kobiecie i dziecku”, V. „O przyrodzie”,

VI. „O życiu i śmierci”, VII. „O radości i smutku”, VIII. „Pouczenia”, IX. „O pracy”, X. „Varia”, XI. „Trochę śmiechu”. Już z samych nagłówków i ich kolejności można wywnioskować, co stanowiło/stanowi wartości najwyższej cenił przez naród karaimski. Otóż na pierwszym miejscu została umieszczona wiara, a następnie własna odrębność etniczno-narodowa w odniesieniu do otaczającego żywiołu słowiańskiego. Dalej rodzina, a w niej szczególnie kobieta. Stosunek do świata natury, problemy egzystencjalne oraz codzienne radości i smutki ważniejsze są od przestróg i rad, pracy i humoru.

Z uwagi na niekaraimskiego odbiorcę niektóre potencjalnie niejasne (choć zapewne oczy-

wiste dla Karaimów) przysłowia autor opatrzył komentarzem. Wyjaśnia on jednak nie tyle kontekst ich użycia i przyświecająca im myśl przewodnią, co bardziej pochodzenie i kontekst historyczny. Na ten swojego rodzaju niedostatek zwrócił uwagę profesor Tadeusz Kowalski w recenzji zamieszczonej na łamach „Myśli Karaimskiej”². Zauważył tam, że dla pełnej wartości dokumentacyjnej brakuje informacji o źródłach publikowanego materiału, a także objaśnień dotyczących kontekstu użycia poszczególnych przysłów (co Mardkowicz zrobił w innym zbiorze, opublikowanym w *Łuwachlar*³). Tym niemniej jest to cenna pozycja, zawierająca przysłowia w oryginalnym brzmieniu wraz z tłumaczeniem na język polski.

Lektura tej pozycji skłania do kilku refleksji. Po rozdziale poświęconym przyrodzie można by się spodziewać spostrzeżeń dotyczących poszczególnych żywiolów, tymczasem odniesienia tyczą się pól, stepów i lasów. Ważne miejsce, oczywiście, zajmują słońce i opady, przede wszystkim jednak utrwalone w postaci przysłów prawdy związane są z tematem rolnictwa. Nutkę melancholii odnajdujemy w opisie przyrody pięknej i tajemniczej, lecz większość umieszczonych tu przysłów związanych jest z życiem rolnika, światem zasiewów i zbiorów plonów.

Poszukiwania odniesień do żywiołu ognia wymagały nieco cierpliwości, gdyż ogółem tylko pięć sentencji odnosi się do ognia i tego, co z nim związane. Dwa przysłowia znaleźć można pod nagłówkiem „Pouczenia”, a po jednym w rozdziałach „O religii”, „O kobiecie i dziecku” i w „Variach”.

Lecz nawet analiza już tych kilku przysłów pozwala uzmysłwić sobie, w jaki sposób ogień był przez Karaimów postrzegany i jakie budził skojarzenia.

Przysłowie pierwsze: „Dusza człowieka na tym grzesznym padole jak drzewo w ogniu: widzi swoją zgubę, a uciec nie może. (*Dzan bu ginechli orunda chaz terek otta: kered' tasyhyn da kacma bołałmajd*)”⁴. Zważywszy na fakt, że przysłowie to umieszczone zostało w rozdziale poświęconym religii, od razu nasuwa się skojarzenie z *ogniem piekielnym*. Człowiekowi przyszło żyć w świecie, który nie jest doskonały. Jesteśmy skazani na niektóre okoliczności, zdarzenia, ludzi, gdyż stanowią one nierozłączny element naszego życia. Dusza ludzka pragnie piękna i szczęścia, a przyziemne troski i daleka od doskonałości rzeczywistość dnia codziennego czynią egzystencję niekiedy trudną do zniesienia. I nie ma przed tym „piekłem” ucieczki.



Fot. All-free-download.com

Przysłowie drugie: „Poszła Małunia ognia pożyczyć – kury wstawały; wróciła – kury spać się kładły. (*Bardy Małunia ot ałma – tawuklar ojanryredler; kajitty – jukuha ystyrynyredler*)”⁵. Jak można się było spodziewać, przysłowie to zostało umieszczone w rozdziale poświęconym kobiecie... Odnosi się ono do czasów, gdy jedynym źródłem światła i ciepła, gorącej stawy był żywy ogień płonący w palenisku, a jeśli zdarzyło się, że wygasł, powszechną praktyką było przyniesienie żaru od sąsiadów. Wskazany był jednak pośpiech, by nie zgasł w drodze od jednego do drugiego domostwa, by ta wyprawa po ogień nie poszła na marne. W polszczyźnie używało się i używa nadal wyrażenia ‘wpaść jak po ogień’, oznaczającego krótką wizytę, trwającą jedynie chwilę niezbędną do zrealizowania jakiegoś celu. W powyższym przysłowiu karaimskim z jednej strony zganione zostaje marnowanie czasu, z drugiej – niefrasobliwość i towarzyskie usposobienie, a może też i skłonność do plotek dziewczyny, która woli spędzać czas u sąsiadów niż troszczyć się o własny dom.

Przysłowie trzecie: „Gaś ogień wodą, złość – dobrocią (*Sendir otnu suwba, jamantyknj – dostlukba*)”⁶. To kolejna wskazówka, jak się zachowywać, co należy robić, a czego unikać. Dolewanie ‘oliwy do ognia’, czyli rozjuszenie przeciwnika, zaognianie konfliktu, może przynieść jedynie szkodę. Umiar i dobroć, a także

„Ognia nie żałuj, naczynia nie dawaj”.



„Ziemska rosa – wody kropelki, rosa niebios – gwiazdy błyszczące”.

przyjacielskie zachowanie potrafi bowiem wytrącić broń z ręki nawet najgroźniejszemu wrogowi – mówi o tym też polskie porzekadło: „Czego dobrocią nie zrobisz, tego złością nie wskórasz”. Ogień i woda występujące w tym przysłowiu symbolizują odpowiednio złość, zapamiętanie i wściekłość oraz siłę spokoju i opanowania – w łagodności wody kryje się siła zdolna ugasić „ogień gniewu”.

Przysłowie czwarte: „Ognia nie żałuj, naczynia nie dawaj (*Ot ajamahyn, sawutnu bermegin*)”⁷ również odnosi się do życia społecznego. Pojawia się tu ogień w kontekście podobnym do tego w drugim z omawianych przysłów. Pożyczanie ognia od sąsiadów, rozniecanie paleniska od żaru z cudzego pieca zacieśniało więzi międzyludzkie i sprawiało, że ludzie czuli się sobie nawzajem potrzebni. Jako źródło ciepła i światła niezbędnego, by człowiek mógł normalnie funkcjonować, ogień nie może być jednak traktowany jako źródło dochodu czy czyjaś wyłączna własność. Nie chwymano wszak żarzących się węgli gołymi rękami, do przeniesienia ich potrzebne było naczynie. Ale to pożyczający, a nie ofiarodawca winien był się zatroszczyć o bezpieczne przetransportowanie zarzewia. Przysłowie zaleca pomaganie innym, ale wskazuje, że poświęcenie musi mieć swoje granice. Nie wolno nam pozostawać obojętnymi na potrzeby innych, ale nie możemy przy tym pozwolić, by nas wykorzystywano.

W przysłowiu piątym: „Ogień od ognia się bierze, rozum – od rozumu (*Ot ottan atynad, us – ustan*)”⁸, podobnie jak w poprzednio wspomnianych przysłowiach, można również dostrzec nawiązanie do zwyczaju pożyczania ognia. W tym jednak przypadku jednak ogień użyty jest w znaczeniu przenośnym, jako element porównania podkreślającego, że podobne od podobnego się wywodzi. To samo znaczenie odnajdujemy w sentencji Cycerona *Ab igne ignem* – „z ognia ogień”, czyli nic nie powstaje bez przyczyny, wszystko ma swój początek. Tak też mądrość i wiedza nie są jedynie dziełem przypadku. By je osiąść, należy przebywać z tymi, od których można je czerpać, z mądrzejszymi i bardziej doświadczonymi, którzy są w stanie przekazać nam swoją wiedzę i umiejętności. W języku polskim najtrafniejszym odpowiednikiem wydaje się przysłowie „Kto z kim przestaje, takim się staje”.

Zestawienie pięciu przysłów, w których pojawia się słowo „ogień”, pozwala określić, jak żywioł ten był postrzegany i jakie funkcje spełniał w społeczności karaimskiej. Utrwalony w przysłowiach jego obraz pozbawiony jest niemal zupełnie właściwej ogniowi niszczycielskiej mocy, gdyż nie ma w nich mowy o pożarach i zniszczeniach. Skojarzenie z tym aspektem żywiołu pojawia jedynie w wypadku niszczycielskiej siły gniewu i złości, której ogień staje się synonimem. Lecz zestawianie gniewu i wściekłości ze wszechogarniającą siłą ognia nie jest oczywiście właściwe jedynie Karaimom, spotykać je można w przysłowiach w prawie wszystkich językach świata. W karaimskich przysłowiach ogień stanowi przede wszystkim element życia codziennego, współżycia sąsiedzkiego. Jest dobrem, bez którego nikt nie jest w stanie normalnie funkcjonować i dlatego też nie wolno nikomu go skąpić.



Także przysłowia związane z wodą obejmują niewiele przykładów, gdyż w zbiorze znalazły się jedynie cztery, w których wspomniano o wodzie jako takiej. Znajdują się one w rozdziałach: „O przyrodzie”, „Pouczenia” oraz „O pracy”.

Przysłowie pierwsze: „Ziemska rosa – wody kropelki, rosa niebios – gwiazdy błyszczące”. (*Cyhy jernin – suw tamcytar, cyhy kegiziznin – jaryk jołduzlar*)⁹. Ileż poetyckiego uroku i wiary zawiera ta jedna linijka! Niestety, brak objaśnień dotyczących kontekstu użycia (o czym była mowa na wstępie) skazuje nas to

na próbę własnej interpretacji znaczenia. Wydaje się, że znajdujemy tu odniesienie do relatywności oceny, względności wagi i znaczenia. Oto zwykła, „przyziemna” woda w postaci porannej rosy skonfrontowana zostaje z „uwzniośloną” jej postacią, gwiazdami na niebie – woda niezbędna do życia, stale obecna, ale rzadko dostrzegana, staje się czymś niezwykłym i pięknym, gdy zacznie być wiązana z niebem. Podobnie wiele rzeczy w życiu człowieka staje się piękniejszymi, cenniejszymi, ważniejszymi, gdy zmieni się kąt, pod jakim na nie patrzy.

Przysłowie drugie: „Ciało oczyszczaj wodą, duszę – dobremi czynami. (*Aryt gufnu suwba, dzanny – micwaba*)”¹⁰. Jest to chyba jedyne powiedzenie, w którym doszukać się można nawiązania do przydatności wody w codziennym życiu – co ciekawe, żadne z przysłów nie odnosi się do picia, gaszenia pragnienia, niezbędności wody dla podtrzymania życia. Widzimy ją tu w innej roli – jako tej dającej oczyszczenie. Choć w przysłowiu mowa jest o niej jako o zapewniającej czystość w wymiarze fizycznym, zestawienie z czystością duszy nadaje wodzie znaczenie symboliczne. Oczyszczone wodą ciało i dusza, z której dobre uczynki zmyły grzech – oto istota prawdziwego człowieczeństwa.

Przysłowie trzecie: „Gdyś ślepy, nie wchodzi do wody – utoniesz; gdy masz ciasną głowę (jesteś nierozwinięty), nie wszczynaj dysputu – ośmieszysz się. (*Tunuk-ese kezin, suwha kirme – batys; kysyk-ese basyn, piłpułtanma – ujatta katys*)”¹¹. W tym przysłowiu woda symbolizuje niebezpieczny żywioł, który może zagrażać życiu. Jest tu jednak wyłącznie tłem do ukazania ludzkiej pychy i braku krytycyzmu wobec własnej osoby. Bezmyślne zanurzenie się w niej jest niczym zmaganie się w nierównej walce z przeciwnikiem silniejszym, bardziej doświadczonym i mądrzejszym. Wchodzić do wody powinien jedynie ten, kto potrafi pływać, zaś wdawać się w dyskusję – ten, kto naprawdę zna temat, inaczej okaże się jedynie głupcem, który zadufany w sobie ośmiela się mędrkować.

Dodajmy przy okazji, że w wypadku tego przysłowia, tak samo zresztą, jak w wypadku innych, o czym wspomiano wyżej, Mardkiewicz nie wyjaśnia kontekstu jego użycia, opatruje je za to komentarzem odsłaniającym kontekst historyczny: „Za dawnych czasów najulubieńszym tematem dla dysputu u Karaimów były zagadnienia religijne. Takie dysputy odbywały się na ucztach weselnych

i w ogóle w czasie jakichkolwiek liczniejszych zebrań. Ta okoliczność, że każdy Karaim studiował Pismo Święte i komentarze do niego, ułatwiała prowadzenie tych dysputów. Ale samo przez się rozumie się, że poziom wiedzy w tej dziedzinie, jak również zdolność do prowadzenia dysputu, nie u wszystkich były jednakowe”¹².

Przysłowie czwarte: „Młynarz – wielki i prawdziwy pan: jemu służy woda i wiatr. (*Tijermeñci ulłu bij da tigeł: anar kułtuk eted’ suw da jeñ*)”¹³. W tym przysłowiu ponownie mamy do czynienia z wodą jako żywiołem, lecz nie jest to żywioł niosący zniszczenie, lecz pozwalający się ujarzmić. Podporządkowanie sobie wiatru i wody wymaga sprytu i mądrości, czyż jednak człowiek nie został obdarzony został inteligencją pozwalającą mu zapanować nad światem? Poskromiona woda staje się żywiołem na usługach człowieka – narzędziem, które zapewnia mu byt.

Wymienione przysłowia mówią nie tylko o wodnym żywiole, ale i o ludziach, którzy go w nich opisali. Woda jawi się jak źródło oczyszczenia, czystości ciała, której powinna odpowiadać czystość duszy. Jest groźna, niebezpieczna dla życia, lecz jednocześnie daje się ujarzmić z korzyścią dla człowieka. Stanowi część otaczającej rzeczywistości, zawsze obecnej, a przez to w pewnym sensie niedostrzegalnej. W żadnym z zebranych przez Mardkowicza przysłów nie pojawia się natomiast motyw jej niedostatku, suszy, potrzeby gaszenia pragnienia – widać dawni Karaimi mieli wody pod dostatkiem.

Kamila Stanek

Przypisy

¹ Aleksander Mardkiewicz, *Karaim. Jego życie i zwyczaje w przysłowia ludowych*, Łuck 1935

² Tadeusz Kowalski, [rec.] Aleksander Mardkiewicz, *Karaim. Jego życie i zwyczaje w przysłowia ludowych*, Łuck 1935, 20 str 80, „Myśl Karaimska”, z. 11 (1935-1936), rok XI, s. 93-94.

³ [Aleksander Mardkiewicz], *Biżnin „ata sezlerimiz”*, [w:] *Łuwachlar dert jilha* (5693-5696).

Jarykka cyhardy Aleksander Mardkiewicz, Łuck 1932, s. 17-19. Zob. też w tym numerze s. 17-20.

⁴ Przysłowie nr 5. Aleksander Mardkiewicz, *Karaim...* s. 4

⁵ Przysłowie nr 38. *Ibidem*, s. 10.

⁶ Przysłowie nr 102. *Ibidem*, s. 15.

⁷ Przysłowie nr 108. *Ibidem*, s. 15.

⁸ Przysłowie nr 132. *Ibidem*, s. 17.

⁹ Przysłowie nr 64. *Ibidem*, s. 12.

¹⁰ Przysłowie nr 100. *Ibidem*, s. 15.

¹¹ Przysłowie nr 109. *Ibidem*, s. 15-16.

¹² *Ibidem*, s. 16.

¹³ Przysłowie nr 116. *Ibidem*, s. 16.